

ks. Tadeusz Michałek SCJ

NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA – „BUDZĄCE NADZIEJĘ” KOŚCIELNĄ I CYWILIZACYJNĄ

Tak proponowany temat zawiera dwa zasadnicze aspekty podkreślające owoce kultu Najświętszego Serca Jezusa w wymiarze wspólnoty Kościoła oraz w całokształcie ludzkiej cywilizacji.

Serce Jezusa – nadzieja dla Kościoła

Na samym początku warto przypomnieć sobie podstawową katechizmową prawdę o Kościele. Kościół to wspólnota wiernych w Jezusie. To On tworzy i buduje swój Kościół. Ewangelia jest pełna słów, pouczeń, przypowieści, które wyraźnie wskazują na fakt, że ustanowiony przez Jezusa Chrystusa Kościół to nowy Lud Boży, Nowe Jeruzalem, „Owczarnia”, to wspólnota uczniów, to ci, którzy „słuchają Bożych przykazań i wypełniają je”. Kościół to Wspólnota, która żyje błogosławieństwami i największym przykazaniem: przykazaniem miłości.

Szczególne znaczenie ma dla nas wymowa owego centrum dzieła Odkupienia dokonanego przez Chrystusa, którym jest Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, a w centrum tego misterium jest wydarzenie i fakt „przebitego boku”. Ta zasadnicza kwestia dla podstaw i rozwoju kultu Jezusowego Serca była już wcześniej wieloaspektowo prezentowana.

Tym niemniej po raz kolejny należy z mocą podkreślić, że wspólnota Kościoła Chrystusowego zrodziła się w Jego otwartym na krzyżu Sercu, w Sercu Zbawiciela. Z tego Boskiego Serca pochodzi źródło życia i łaski oraz samo życie Kościoła. Wizja Ezechiela ze Starego Testamentu stanowi zasadnicze tło dla zrozumienia tej prawdy. Gdzie dociera łaska pochodząca z tego Serca (niczym z boku świątyni), tam pojawia się życie, tam wszystko jest odnawiane, ożywiane, uświęcane. Tym bardziej dzięki nieustannie działającej łasce odkupienia Serce Boże jest wciąż pełne miłosiernego źródła życia. Im bardziej Wspólnota Jezusa kroczy ku nowym horyzontom czasu, tym mocniej rozlewa się zbawcza i ożywiająca łaska, która buduje Kościół.

Serce Jezusa odnawia Kościół, jego instytucje, wspólnoty, rodziny i indywidualnych wiernych. Potrzeba zatem sprzyjania rozwojowi wspólnot, które żyją duchowością i kultem Jezusowego Serca. Tę odnowę i stały wzrost Jezus zapowiada w jednej z obietnic przekazanych św. Małgorzacie Marii Alacoque. Kościół ma wieczne, niewyczerpane źródło życia, a zatem i nadziei na przyszłość. Jezus nie pozostawi swej Oblubienicy, której nieustannie udziela własnego życia.

Serce Jezusa – Oblubienica to życie Kościoła, niewyczerpane źródło odnowy, wzrostu i świętości. I nadzieja na to, że Kościół będzie stale się oczyszczał, uświęcał, doskonalił. Tym samym będzie podejmował dzieło ewangelizacji zgodnie z przypowieścią o ewangelicznym „zaczynie”. Kościół zatem jest i będzie (aż do dnia paruzji) znakiem nadziei dla świata. Kościół Chrystusowy, w każdej epoce, a także i w czasach współczesnych ukazując nam nowe i dynamiczne horyzonty dialogu ze światem, ma w nim pełnić rolę Chrystusa, który kroczy po ludzkich drogach, niosąc człowiekowi dar odkupienia. Wkraczamy już w drugą część tematyki niniejszej konferencji.

Serce Jezusa – nadzieja dla świata, ludzkości i cywilizacji

Nie jest zbyt wielką tajemnicą, którą należy dopiero odkrywać i wyjaśniać, że obecna sytuacja świata budzi wiele niepokojów. Mamy do czynienia z kryzysem na wielu polach życia ludzkiego, kultury, cywilizacji. Szczególnie rysuje się ogromne rozchwianie wartości, zagubienie człowieka w jego podstawowych aspektach bycia człowiekiem, zagubienie kulturowe, duchowe, moralne, społeczne. Wszystko to w dużej mierze jest konsekwencją antropocentryzmu, który postawił na to, co ludzkie, a człowieka uczynił jedynym kreatorem całego świata poznania i wartości. Skutkiem jest technicyzowana, konsumpcyjna, spłycona, postmodernistyczna i zlaicyzowana rzeczywistość. Dotykamy istoty problemu czasów, które przeżywamy. Człowiek bez ograniczeń zaufał swym kreatywnym możliwościom poznawczym, wolitywnym, emocjonalnym. Dostrzegamy, że pragnienie „uczynienia sobie ziemi poddanej” (zadanie otrzymane od samego Stwórcy) nie sprzęgło się z duchowym rozwojem, z podjęciem prawdziwie sokratejskiej, a jeszcze bardziej ewangelicznej wizji człowieka i jego rozwoju. Postęp ludzkości kroczy po linii doskonalenia doczesności. Niejednokrotnie nie dostrzega lub nie chce uwzględnić kształtowania kultury duchowej, etycznej, personalistycznej. Ma to swoje wyraźne konsekwencje w cywilizacyjnym nachyleniu, które jest wyraźnie pragmatyczne, użyteczne.

Zasadniczym wobec tego wyzwaniem jest postawienie tamy przed dalszym konstytuowaniem się takiej kultury, cywilizacji i wszelkich obszarów myśli, które „gubią człowieka”, odrywają go od transcendentnych korzeni i kierują w stronę absurdu ślepej samowoli. Kult Serca Jezusa, kult Bożej miłości przychodzi tutaj z pomocą, z nowym światłem i zasadniczymi inspiracjami. Człowiek – ludzkość i tworzona przez niego kultura – nie pozostał sam. W centrum świata jest wciąż Chrystus, którego Ojciec posłał,

bo „tak bardzo umiłował świat”. Sam Jezus podkreśla: „Oto Ja jestem z wami aż do końca świata”, a w innym miejscu mówi: „Nie bójcie się! Ja zwyciężyłem świat”. Świat należy do Chrystusa, który jest Jego Panem.

Jezus, oddając życie za swoich braci, za Nowy Lud Przymierza, za swój Kościół, jednocześnie swą boską i przyjacielską miłością ogarnia wszystkich ludzi, wszystkie ludzkie społeczności, wszystkie wymiary ludzkiej twórczości: nauki, kultury, techniki, a zatem całość cywilizacji. Można się uciec do powiedzenia: „świat i cała ludzka cywilizacja” niejako czerpie z Bożej miłosiernej miłości i w rzeczy samej istnieje dzięki niej.

Zasadnicze w tym względzie znaczenie ma duchowość Serca Jezusowego – w swej istocie kult boskiej osobowej Miłości. Świat, człowiek potrzebuje podstaw dla nowej duchowości i dla antropologii, która otworzy człowieka na pełnię wolności, na nieskończone wartości transcendentne, a nie tej, która zamyka go w swym egoistycznym autodeterminizmie. W tym sensie trzeba nam, poprzez teologiczną twórczość, osobiste życie i całość działań pastoralnych, wzbudzać potrzebę nowej antropologii i kultury personalistycznej – czyli takiej kultury, która tworzy człowieka w prawdzie osobistego życia i otwiera na prawdziwie ludzkie relacje z bliźnimi. Kultura czy cywilizacja personalistyczna – osobowa, to ta, która wypływa z miłości, żyje nią i prowadzi do niej.

Kult Najświętszego Serca Jezusa prowadzi do odnowy człowieka, domaga się poniekąd tej odnowy, a jednocześnie poprzez „odnowione” i uświęcone serce człowieka prowadzi do odnowy społeczeństwa. „Kult serca Jezusa nie jest zwykłym nabożeństwem, ale prawdziwym odnowieniem ludzkich serc i społeczeństw” – pisał o. Jan Leon Dehon.

Można, a nawet należy się dopatrywać tej nadziei cywilizacyjnej w nauce o królestwie Bożym. Nowy Lud Boży to nade wszystko wizja eschatologiczna, która będzie miała swoje definitywne spełnienie, tym niemniej zaczątki tego Królestwa dokonują się w Ko-

ściele i mają już – aczkolwiek niedoskonałe – miejsce w ludzkiej społeczności. Kościół żyjący Miłością Jezusa, Kościół modlący się i słuchający swego Pana jest zatem stałym budulcem tej prawdziwej wspólnoty ludzkiej, tej nowej cywilizacji. W Kościele kształtuje się ludzkie osobowe serce na wzór Jezusowego Serca. Człowiek staje się w pełni osobą w sobie i dla drugih.

W posoborowym spojrzeniu na troskę o Boże królestwo na ziemi zwykle używa się terminu „cywilizacja miłości”. Termin ten wprowadził Paweł VI, szczególnie jednak rozważali go i upowszechnili Jan Paweł II i Benedykt XVI.

A zatem nauka o cywilizacji miłości w pewnym sensie streszcza i zawiera zasadnicze podstawy do żywienia nadziei, że ludzka społeczność, oraz ludzkość jako taka, ma w sobie źródła oraz inspiracje dla prawdziwej i jakże realnej nadziei. Rzeczywistość zła, zagubienia, nihilizmu, bezsensu, wielowymiarowego egoizmu indywidualnego i społecznego nie jest jedyną, która kształtuje człowieka i całą ludzką cywilizację. Może ważniejszą i większą siłą twórczą jest nade wszystko miłość, „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Ona wywodzi się z głębin boskiego Bytu.

Głębszy sens rozumienia słowa „cywilizacja”, użytego w sformułowaniu „cywilizacja miłości” ma wymiar bardziej humanistyczny, kulturowy niż społeczno-polityczny. Do cywilizacji w tym znaczeniu zalicza się nie tylko przejawy organizacji życia społecznego (jak na przykład ustroje, ekonomia, postęp, przemysł), ale również wytwory duchowe człowieka, należące do takich dziedzin jak: nauka, sztuka i moralność. Istotą tak pojętego terminu cywilizacja jest kultura.

Na wspomniany już wcześniej kryzys kulturowy i cywilizacyjny należy odpowiedzieć cywilizacją życia i miłości, opartą na wartościach, które znajdują najgłębsze i bytowe urzeczywistnienie w Jezusie Chrystusie. Cywilizacja miłości to „świat bardziej ludzki”, świat oparty na wartościach, przede wszystkim na miłości, ale

także *na sprawiedliwości, prawdzie, wolności, solidarności*. Cywilizacja miłości oznacza cywilizację integralną, która dotyczy całego człowieczeństwa. Cechuje się autentycznym rozwojem człowieka i wspólnoty ludzkiej. Tylko taką cywilizację według Jana Pawła II może cechować prawdziwy humanizm.

Odkrywanie Miłości – także poprzez krzewienie i pogłębianie nabożeństwa do Serca Jezusa – i życie nią jest jedyną nadzieją dla ludzkości. W encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II napisał: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się miłość, jeśli nie spotka się z miłością, jeśli jej nie dotkanie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” (II, 10). Tylko miłość, którą objawia Serce Chrystusa, a która jest sednem cywilizacji miłości, jest zdolna przemienić serce człowieka i otworzyć je na drugich i dla drugich, tym samym czyniąc ten świat bardziej ludzkim i Bożym.

Zagadnienie cywilizacji miłości – skądinąd bardzo obszerne – zostaje ujmowane w klasyczny czwórmiar. A zatem cywilizacja miłości to cywilizacja oparta na właściwej hierarchii wartości, na prymacie etyki przed techniką, człowieka przed rzeczą, wartości duchowych przed materialnymi, miłosierdzia przed sprawiedliwością, to głoszenie postawy, aby bardziej „być” niż „mieć”.

Kiedy mówi się o prymacie osoby ludzkiej nad rzeczą, chce się uwydatnić wartość (wzniosłość) i godność ludzkiej osoby. Człowiek jest szczególnym „dziełem Boga”. Jest Jego umiłowaniem, stworzeniem, wymodelowanym „na Boży obraz”. Jest dzieckiem Boga. Z uwagi na swą wielkość, godność, przeznaczenie; z racji swej ludzkiej natury (duchowo-materialnej) człowiek – osoba jest zawsze zarówno przed rzeczami materialnymi, jak i przed całą stworzoną naturą. Osoba, w myśl definicji Boecjusza, to indywidualna substancja natury rozumnej, wolnej. Ona skupia w sobie świat ducha, myśli, woli i serca. Tylko człowiek jest istotą zdolną do poznawania i kochania. Wielkość

i godność człowieka tym bardziej podkreśla i dopełnia Inkarnacja Chrystusa. Bóg w Chrystusie jednoczy się z człowiekiem, z każdym człowiekiem.

Stąd wynika jego przewaga nad światem materii i przyrody. To przekraczanie przyrody ukazuje jego godność i wskazuje, że cel jego życia sięga dalej niż świat materialny. Dotyczy to także wszystkiego, co człowiek wytwarza, co robi. Nie może być bowiem tak, że wytworzy ludzkiej kultury, technika, komputery, maszyny są ważniejsze niż sam człowiek będący ich wykonawcą. One mają służyć człowiekowi. We współczesnym świecie ta proporcja jest głęboko naruszona, dlatego tak nagłące jest wołanie o cywilizację, w której człowiek odnajdzie swoje miejsce w perspektywie Boga i z dystansem wobec stworzeń. One nie mogą go wyobcowywać z jego nadprzyrodzonego powołania. Osoba jest podstawą i celem wszelkiego działania ludzkiego. Z uwagi na to nie można jakichkolwiek spraw społecznych, politycznych, ekonomicznych, gospodarczych, finansowych przedkładać nad osobę, a zwłaszcza powodować działań sprzecznych z jej prawdziwym dobrem i rozwojem.

Jeśli świat chce przetrwać, to należy przywrócić wiarę w ludzką osobę, należy jej przywrócić należne miejsce, nie wolno jej uprzedmiotawiać, nie wolno czynić z niej narzędzia zysku, przedmiotu użycia i przyjemności. To, co materialne, posiadane rzeczy, majątek itp. nie mogą stanowić i przesądzać o wartości człowieka. Podobnie talenty, zdolności, przydatność społeczna nie mogą stanowić kryterium oceny człowieka, a nawet jego wartości. Sam człowiek i jego najwyższe dobro, którym jest zbawienie, ma być czymś pierwszorzędym w każdym ludzkim działaniu, zwłaszcza w sferze życia społecznego, politycznego, ekonomicznego i edukacyjnego. Nie można go w tym nie doceniać.

W tym kontekście kult Jezusowego Serca, odkrywanie miłości jako zasadniczego wymiaru życia osoby ludzkiej przyczynia się do kształtowania nowej ludzkości, cywilizacji, która jest nadzieją dla człowieka. Ten kult jest poniekąd sercem nowego zaczynu

ewangelicznego. Nie wyraża się bynajmniej w nabożeństwach, ale sięga głębi człowieczeństwa i prowadzi do krystalizowania bytu osobowego.

Drugi wskazany wyżej wymiar cywilizacji miłości polega na pierwszeństwie etyki przed techniką. Wyrażenie to zachęca i wręcz zobowiązuje do liczenia się przede wszystkim z dobrem moralnym człowieka. Etyka dotyczy oceny działania człowieka w aspekcie moralnym – dobra i zła. Wyraża ona zatem człowieka jako osobę w działaniu, w decyzjach, i ocenia jego działanie. Buduje więc człowieka – jego człowieczeństwo.

Wyrażenie „etyka przed techniką” zachęca i wręcz zobowiązuje do liczenia się przede wszystkim z dobrem moralnym człowieka. W swej istocie cywilizacja miłości nie jest niczym innym jak opieraniem się na imperatywie: „czyni dobro, zła unika” (to podstawowy nakaz wpisany w naturę ludzką, a zarazem weryfikowany przez sumienie człowieka).

Etyka broni prawdy o człowieku, prawdy o jego czynach, o jego sumieniu, o wartościach, a także wzywa do umiłowania dobra i prawdy. Stąd potrzeba wielkiej zbiorowej pracy, aby ludzkie dzieje wypełniać rodzącym się w sumieniu każdego człowieka nakazem życia w prawdzie, dobru i pięknie. Jest to tym samym życie w tej doskonałości i normalności zadanych człowiekowi przez Stwórcę. Technika, nauka, wszelkie zdobycze cywilizacyjne (to wszystko, co człowiek wytwarza) nie mogą człowiekowi odebrać powołania ku życiu duchowemu i moralnemu (co niestety ciągle się dzieje i zasadniczo zawęża horyzonty życia człowiekowi żyjącemu w cywilizacji tylko technicznej).

Przyjęcie prymatu techniki przed etyką niesie ze sobą śmierć, zniszczenie, uprzedmiotowienie ludzkiego życia: od momentu poczęcia, aż po biologiczną śmierć. Bez moralności, bez dobra i kierowania się w życiu prawdą będącą zasadniczym fundamentem wszelkich ludzkich odniesień i relacji, człowiek karłowacieje i stacza się do rzędu jakiegoś elementu „wielkiej maszyny” – wy-

twórczości, użyteczności, techniki, która poniża i niszczy. Dlaczego dzisiaj człowiek tak bardzo obawia się swoich wytworów: nagromadzonej broni, arsenałów nuklearnych, manipulacji ludzkimi genami itd. Oto dlaczego człowiek i jego dobro, prawda o jego czynach (etyka) powinni przeważać nad jego produktami. Świat winien być w rękach ludzi, którzy kierują się dobrem, a jedyną intencją ich działania jest prawda i umiłowanie ich bliźnich.

Duchowość Jezusowego Serca w sposób jednoznaczny pomaga w kształtowaniu całego świata ludzkich etycznych działań, relacji z innymi – a zatem jest nieodzowna w tworzeniu nowej cywilizacji. Stąd płynie nadzieja i dla ludzkości i całości jej życia.

Z przywołanym wymiarem cywilizacji miłości wiąże się potrzeba kształtowania ludzkich serc, wnętrza człowieka. Dlatego ludzie cywilizacji miłości winni bardziej „być” niż „mieć” i „posiadać”. Jak to należy rozumieć? Cywilizacja miłości to taka rzeczywistość, która zmierza wprost do budowania człowieka, kształtowania jego ducha, serca, umysłu i woli. Wszelkie wartości duchowe, a zwłaszcza realizacja daru z siebie (miłości wobec innych ludzi konkretyzowanej na co dzień) jest czymś wyższym niż cokolwiek innego, czymś przerastającym rzeczy materialne. „Być” dla człowieka znaczy stawać się „kimś więcej i bardziej”. Ten zaś wzrost dokonuje się przede wszystkim dzięki wierności dobru, prawdzie – wierności Chrystusowi i Ewangelii (a zatem jest to wierność Bogu).

Istota „bardziej być” tkwi w należyтым darze człowieka ze swej wolności oraz właściwie rozumianej i przeżywanej miłości, zwłaszcza takiej miłości, w jakiej człowiek przezwycięża niechęć, urazy, wrogość wobec drugiego człowieka (człowieka innej religii, rasy, płci, wieku). Chodzi o umiejętną i stałą afirmację (przyjęcie) drugiej osoby, innych osób; chodzi o bezinteresowny dar z siebie samego. Kult Jezusowego Serca jest szczególnie ważny dla kształtowania postawy „bardziej być, być dla drugich, być darem z siebie”, a to jest wyjątkowy fundament dla nowej nadziei pokładanej w kulturze, życiu społecznym i całej cywilizacji.

To już zahacza o treść czwartego elementu cywilizacji miłości: „prymatu miłosierdzia przed sprawiedliwością”. Ten wymiar cywilizacji miłości to dawanie pierwszeństwa miłosierdziu. „Miłość jest większa od sprawiedliwości. Jest większa w tym znaczeniu, że jest pierwsza i bardziej podstawowa. Miłość niejako warunkuje sprawiedliwość, a sprawiedliwość ostatecznie służy miłości”¹. Nie chodzi o to, żeby sprawiedliwość usunąć z życia ludzkiego. Bez niej bowiem życie społeczne jest niemożliwe, staje się absurdem i nieustanną walką silniejszych ze słabszymi. Chodzi mianowicie o tę zasadniczą priorytetową wielkość i pierwszeństwo miłości i miłosierdzia. Miłosierdzie „widzi” dalej niż sprawiedliwość. Sprawiedliwość bez miłosierdzia często traci blask bycia sprawiedliwością. Może się stać tylko bezduszną normą prawną, która zabija ducha i oddala ludzi od siebie, odbiera także moc do odnalezienia Boga – Miłości.

Wyrażenie „prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością” nie oznacza także jakiegokolwiek dezaprobaty tej bardzo fundamentalnej cnoty. Jest to jednak prorocza rzeczywistość, która pozwoli spojrzeć ludziom ku Królestwu będącemu całkowitym darem miłosierdnego Ojca, który przyjmuje do siebie wszystkich ludzi. W ten sposób cywilizacja miłości jest budowaniem i zapowiedzią królestwa Bożego Serca, które kiedyś definitywnie zapanuje nad światem.

W kształtowaniu cywilizacji miłości, w jej najgłębszej istocie chodzi o osobowy pełny „dar z siebie”. Jest to zatem cywilizacja daru z siebie, wzajemnego poszanowania, trudu, oddania, uczciwości, sprawiedliwości oraz miłosierdzia. W Paray-le-Monial 5 października 1996 Jan Paweł II nauczał: „Rzeczywistość jest zawsze ta sama. Niebezpieczeństwo jest zawsze to samo: człowiek odłączony od miłości! Człowiek wykorzeniony z najgłębszego gruntu swej duchowej egzystencji. Człowiek znowu skazany na «serce kamienne». Pozbawiony owego «serca z ciała», które zdolne jest prawidłowo reagować na dobro i na zło. Serce wrażliwe na prawdę człowieka i na prawdę Boga. Serce podatne na tchnienie Ducha

Świętego. Serce, które stało się mocne mocą Boga. Istotne sprawy człowieka – wczoraj, dzisiaj i jutro – znajdują się w tym właśnie obszarze. Ten, który mówi «dam wam serce», zamierza objąć tym słowem wszystko, przez co człowiek «bardziej jest»².

Dlatego człowiek i ludzka społeczność zwrócona ku tajemnicy Miłości objawionej w Sercu Jezusa jest nadzieją dla całej ludzkości: wszystkich obszarów kultury i cywilizacji. Człowiek, który autentycznie zawierzy Miłości i powierzy jej swe życie, zawsze będzie otwarty dla innych i przyczyni się do przemiany świata.

Przypisy

¹ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 4.

² Jan Paweł II, *Dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę. Homilia wygłoszona podczas mszy świętej przed bazyliką w Paray-le-Monial*, w: *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła*, oprac. ks. L. Poszlak SCJ, Kraków 2006, s. 337.